

Życie, szczęście i obce eksperymenty

*Obszerny fragment recenzji Cath O'Driscoll,
Opublikowane w Chemical and Industry, Marzec 2019.*

Jakie mamy szczęście, że żyjemy? Według fizyka Wojciecha Kulczyka zdecydowanie za dużo szczęścia. W rzeczywistości szczęście nie ma z tym, zdaniem Kulczyka, nic wspólnego. Obalając teorię „ślepej” ewolucji, głoszącej, że inteligentne życie na Ziemi powstało w wyniku przypadkowych mutacji, począwszy od pierwotnej zupy zawierającej składniki aktywujące życie, w *Nowej Genezie Życia* Kulczyk argumentuje, że dokładne warunki potrzebne do rozwoju i istnienia wyższych form życia są wszystkie częścią „największego eksperymentu na Ziemi”.

Uważa, że wyższe formy życia, a przede wszystkim ludzie, są wynikiem skrupulatnie zaplanowanego długoterminowego eksperymentu innych, jeszcze bardziej inteligentnych i prawdopodobnie obcych istot.

Ale chociaż łatwo byłoby odrzucić wiele pomysłów zawartych w tej książce jako szalonych, Kulczyk jest doktorem fizykiem, który ma wieloletnie doświadczenie w środowisku akademickim i przemysłowym. Swoje twierdzenia poparł również twardymi faktami i liczbami.

Na przykład na początku *Nowej Genezie Życia* Kulczyk przedstawia swoje pomysły na temat tego, jak ten wielki eksperyment z kosmitami może tłumaczyć dogodną odległość Ziemi od Słońca, które znajduje się około 27 000 lat świetlnych od centrum Drogi Mlecznej. W części galaktyki zawierającej mnóstwo pierwiastków potrzebnych do podtrzymania życia, ale wystarczająco daleko od czarnej dziury w centrum, która jest źródłem szkodliwego promieniowania.

Tymczasem ingerencja pozaziemskich istot jest również sugerowana jako możliwe źródło obfitych zasobów wody na Ziemi. Na podstawie ich bliskości do Słońca można się spodziewać, że planety Mars i Wenus są bardzo podobne do Ziemi – otrzymują podobne poziomy promieniowania słonecznego i podlegają porównywalnym warunkom zewnętrznym, takim jak uderzenia asteroidów, podkreśla Kulczyk. Jednak

ani Mars, ani Wenus nie mają pól magnetycznych ani płyt tektonicznych – ani, co ważne, dużego zbiornika wody, kluczowego składnika podtrzymującego życie.

Od dawna sugerowano, że cała ta woda na Ziemi – ponad 1 mld km³ – pochodzi z komet lub asteroid, kontynuuje Kulczyk. Hipoteza ta opiera się na nowszych pomiarach stosunków izotopu wodoru - deuteru do wodoru, pokazującymi, że stosunek D/H w wodzie morskiej odpowiada wartościom znajdującym w asteroidach bogatych w wodę. Jednak tam, gdzie jego pomysły odbiegają radykalnie od konwencjonalnego myślenia, jest sposób, w jaki woda była dostarczona, nie przez zderzenia z wieloma ogromnymi asteroidami o średnicy około 1000 km, ale przez starannie zorganizowany mechanizm transportu, który musiał uwzględniać zarówno położenie Ziemi jak i pojazdu dostawczego, i ich prędkości w momencie zderzenia. Coś, co według niego mogło być osiągalne tylko dzięki starannemu inteligentnemu planowaniu.

Książka ta ma na celu podkreślenie ogromnej złożoności życia i przedstawienie czytelnikom „przytłaczających dowodów na to, że życie nie mogło rozpocząć się spontanicznie... i mogło powstać jedynie w wyniku celowego projektu inteligentnych istot”. Chociaż nie do końca udaje mu się osiągnąć ten cel, z pewnością rodzi wiele prowokujących do myślenia pomysłów i pytań, a także zapewnia wgląd we wszystko, od zmienności genetycznej po świadomość i abstrakcyjne myślenie i wiele więcej zagadnień.

Odpowiednio na tylnej okładce książki znajduje się cytata Alberta Einsteina: „Są tylko dwa sposoby na przeżycie swojego życia. Jeden jest taki, jakby nic nie było cudem. Drugi jest taki, jakby wszystko było cudem”.

Kto wie, ale całkiem możliwe, że Kulczyk zbliżył się do wyjaśnienia zagadkowych tajemnic życia oraz tego, jak powstało i nadal istnieje, jak którykolwiek z legionów poprzednich filozofów i myślicieli. (...).